

Wiesława Tomaszewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

ANDRZEJ KIJOWSKI WOBEC KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II: TEKSTOWY OBRAZ DOŚWIADCZENIA OSOBY

1.

W roku 1949 spotkali się ks. dr Karol Wojtyła – po świeżo odbytych studiach teologicznych w Rzymie, od marca tegoż roku wikariusz i duszpasterz akademicki w kościele św. Floriana w Krakowie, i Andrzej Kijowski – od roku 1948 student polonistyki na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, naówczas członek komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, uzdolniony młody człowiek, o ambicjach wejścia do literatury. Rodzina Kijowskich mieszkała wówczas w pobliżu tego kościoła, w kamienicy przy ul. Warszawskiej 1, do której przylegała wikariówka z mieszkaniem Wojtyły. Młody wikary był tym, kim młody Kijowski chciał być, ale pomimo niewielkiej różnicy wieku (8 lat) należeli do różnych pokoleń. Kijowski milcząco wszedł w rolę ucznia wybitnego mistrza i ta relacja: mistrz – uczeń, o nierównoważnym (jednak) układzie ról, odcisnęła mocny ślad na całości biografii twórczej Kijowskiego. Mimo rozejścia się ich życiowych dróg pisarstwo autora *Miniatur krytycznych* niezmiennie dokumentuje tę postać jako jednoznacznie i nieodmiennie pozytywną, bezwarunkowo akceptowaną, co więcej: wybitną już od momentu poznania, nigdy nieobojętną, bo odbieraną przez pryzmat rodzinnych wydarzeń, przy zaznaczaniu rozmaitych punktów widzenia w konkretnych tekstach.

I jest to jedyny taki przypadek w tej twórczości, jeden z wyraźnie zaznaczających się w niej tematów, będący zapisem doświadczenia osoby pod każdym względem niezwykłej, bo taki obraz Jana Pawła II wyłania się z pism Kijowskiego.

2.

Zakres tekstów tematycznie powiązanych z osobą ks. Karola Wojtyły – Jana Pawła II jest obfity, o cesze wielogatunkowości. Są to bowiem zarówno niepublikowane dokumenty rodzinne, osobiste, gęsto porozrzucane tu i ówdzie pojedyncze rękopiśmienne uwagi, rozproszone zapiski diarystyczne, jak i rzeczy bodaj najbardziej popularne, klasyczne dziś eseje „papieskie” Kijowskiego, czyli *Polak głową Kościoła Powszechnego* i *Papież i lud*, teksty o wyborze kard. Wojtyły na papieża i o pierwszej pielgrzymce papieskiej do Polski w roku 1979, opublikowane w tomie *Tropy* (1986). W wyselekcjonowanej grupie tekstów są też dokumenty tak osobliwe, jak odręczne notatki Kijowskiego z października 1980 roku, gdy jako dyrektor krakowskiego Teatru im. Słowackiego dążył do wystawienia dramatu Wojtyły *Brat naszego Boga*, a także ostry w tonie list Krystyny Skuszanki, w którym wyrzuca ona nowemu dyrektorowi odsunięcie jej od realizacji tego spektaklu i radykalną zmianę proponowanej przez reżyserkę wizji teatralnej dramatu¹. W Archiwum Andrzeja Kijowskiego zdeponowano też materiały do scenariusza filmu *Z dalekiego kraju* (1981)². Scenariusz ten, o pierwotnym pisarskim tytule *Powołanie. Opowieść filmowa o polskim papieżu*, to jedyna próba epopeicznego zsyntetyzowania postaci Jana Pawła, a nadto, co charakterystyczne, jedyna zrealizowana przez Kijowskiego biografia jednostki wybitnej.

Sumarycznie grupę tekstów „papieskich”, stanowiących w tej twórczości spójną serię tematyczną, określam jako Kijowskiego – pisarza „bibliotekę autobiografii duchowej”³, jako prozę niefikcyjną, prozę osobistych wspomnień, jako literaturę świadectwa i wyznania, gatunkowo podporządkowaną autobiografii duchowej⁴, którą można przypisać również modelowi współczesnego dyskursu autobiograficznego⁵. Jest to proza paktu autobiograficznego (w rozumieniu Philippe’a Lejeune’a⁶), która, co ważne, w znaczącej części powstała po 16 października 1978 roku, czyli po wyborze kard. Wojtyły na papieża. Tak jakby ten dzień i przeżycia z nim związane maksymalnie uaktywniły pamięć pisarza;

¹ Zob. Archiwum Andrzeja Kijowskiego, Czytelnia Rękopisów w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej jako: ArchAK), sygn. 18028/II, s. 99-106.

² Zob. <http://www.filmweb.pl/film/Z+dalekiego+kraju-1981> [dostęp: 7.02.2008].

³ Zob. M. Czermińska, *Nawiązania międzytekstowe w autobiografii duchowej*, [w:] *eadem, Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 99.

⁴ *Ibidem, passim*.

⁵ Por. R. Nycz, *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)*, „Teksty Drugie” 2002, nr 4, s. 40, 42.

⁶ Zgodnie z propozycją tego autora definicja autobiografii brzmi następująco: „[...] retrospektywna opowieść prozą, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje życie, akcentując swoje jednostkowe losy, zwłaszcza dzieje swej osobowości”; komentując definicję, Lejeune akcentuje również (kluczową w „papieskich” tekstach Kijowskiego) zasadę podwójnej tożsamości tekstu autobiograficznego, tzn. „autora (którego nazwisko odsyła do rzeczywistej osoby) z narratorem”, a także „tożsamość narratora z głównym bohaterem” (*idem, Pakt autobiograficzny*, tłum. A. Labuda, [w:] *idem, Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, s. 22).

jakby pękły jakieś blokujące bariery, umożliwiające przerwanie milczenia. A ponieważ Kijowski posłużył się introspektywnym (i retrospektywnym) zapisem doświadczeń z odległej przeszłości, figurą poznawczą jego „papieskiej” prozy jest puer-senex, czy w bibliografii pisarza raczej odwrotnie, czyli młodzieniec, który dopiero z perspektywy wieku dojrzałego pojął sens spotkania, a jego młodzieńcze krakowskie wspomnienia są formą ponownego przeżywania wydarzeń, które rozegrały się „tam i niegdys”. Niedysiejszy młodzieniec dopiero „tu i teraz” zaczyna pojmować ich sens, ich nieprzypadkowy, racjonalny bieg. Egzystencjalnym nadsensem jego prozy, jej sensem całościowym i najtrwalszym, jest ewokowanie osoby Jana Pawła, zaś dominantą artystyczną owej ewokacji – autobiograficzny zapis doświadczenia osoby czy raczej zapis ciągłego doświadczania konkretnego człowieka, który został papieżem. Efektem tego doświadczania jest tekstowo niekonwencjonalny wizerunek osoby ks. Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

3.

Pisma Karola Wojtyły, szczególnie zaś *Osoba i czyn* (Kraków 1969), dowodzą, że człowieka doświadczają się w sensie ścisłym na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest doświadczenie drugiego człowieka. Jest ono zawsze doświadczeniem określonej liczby czy kręgu ludzi. Pełne poznanie człowieka domaga się dopełnienia doświadczenia przez poznanie pośrednie, w tym przez poznawczy dialog, gdy różni ludzie przekazują sobie wyniki swych doświadczeń i wiedzy o człowieku. Drugi sposób poznania człowieka to poznanie samego siebie, doświadczenie własnego „ja”, w którym także spotykam się z człowiekiem i jego doświadczam. Idąc dalej: Wojtyła odróżnia doświadczenie w sensie poznawczym od doświadczenia jako określonego stanu („doświadczony przez los”) czy stałej cechy człowieka („doświadczony fachowiec”), poświadczającej jego umiejętności⁷.

W niepublikowanych notatkach Kijowskiego pojawia się (na ile analogiczny względem pism Wojtyłowych?) fragment dotyczący „doświadczenia poznawczego”. A oto fragment:

Poznanie sprawdza się w rzeczywistości poznanej; było poprawne, o ile rzeczywistość została poznana, a błędne, jeśli poznana nie została.

Doświadczenie – to, co podmiot zyskał w trakcie poznawania.

Jak sprawdzić – czy rzeczywistość „została poznana”?

W istocie poznanie jest o tyle wartościowe, o ile wzbogaca sam podmiot poznający; wartościowe jest ze względu na doświadczenie poznawcze – czyli „doświadczanie, jakie zostało zebrane przy poznaniu”⁸.

⁷ J. Krokos, *Kardynała Wojtyły koncepcja świadomości*, „Studia Philosophiae Christianae” 2003, nr 2, s. 205-220.

⁸ A. Kijowski, *Szkice, eseje, felietony, odczyty i inne*, ArchAK, sygn. 17977 II, cz. 35, s. 333-334.

Można dyskutować z Kijowskim, na ile określenie „doświadczenie poznawcze” było przezeń przemyślane, jeśli definicje filozoficzne przyjmują, iż każde doświadczenie to „[s]tanowiąca rodzaj poznania czynność bezpośredniego i naocznego [...] ujęcia przedmiotu lub jej rezultat (w postaci sądu lub zdania)”⁹. Doświadczenie, jako bezpośrednie poznanie kogoś i czegoś, ma najczęściej charakter poznawczy i powstaje pytanie, na ile w ogóle jest możliwe doświadczenie bez poznania. W wyrażeniu „doświadczenie poznawcze” przymiotnik ‘poznawcze’ traktuję jako wzmocnienie semantyczne rzeczownika, jest bowiem i tak, że ta kategoria najdokładniej przylega do „papieskich” tekstów Kijowskiego, bowiem w jego recepcji postaci Jana Pawła II na plan pierwszy wysuwa się paradygmat poznawczy: „podmiot zyskuje w trakcie poznawania”, silniej doświadcza własnego „ja”. Pod wpływem mistrza uczeń dokonał znaczącego przemodelowania obrazu świata, zyskał wiedzę i zaczął postępować zgodnie z poznaniem wynikającym z nabytego doświadczenia. Bez względu bowiem na czas, w którym powstała dana wypowiedź Kijowskiego, jakością nadrzędną narracji i o Karolu Wojtyłę, i o Janie Pawle II jest właśnie doświadczenie poznawcze, którego źródłem jest postać mistrza. „Wszystko, co mówił, było znane i wszystko wydawało się nowe”¹⁰ – można przyjąć, iż słowo ‘nowe’ jest u Kijowskiego zasadnicze w zgłębianiu fenomenu osoby papieża Wojtyły, stanowi oś semantyczną ich wspólnej „biografii równoległej”. Pisarz posłużył się tą formą w filmie o papieżu, ale w jednej z niepublikowanych notatek pojawia się wątpliwość co do trafności takiej decyzji.

Jak napisać ten scenariusz? Nie wiem. Ma to być rzecz o Papieżu tak napisana, aby On sam w tym nie wystąpił; wymyśliłem coś w rodzaju „biografii równoległej”, tzn. zamierzam opowiedzieć historię człowieka, który Papieża czyli Karola Wojtyły nie zna, i nigdy go właściwie nie spotkał, ale którego życie zawiera wszystkie te same składniki, składa się z tych samych wątków, przebiegło przez te same „katarakty”; jest to więc człowiek, który o Wojtyłę wie wszystko nigdy z nim nie rozmawiając, i którego los raz po raz przecinał los samego Wojtyły. Mój bohater jest inny, ale tak samo jak Wojtyła „uwarunkowany”; [...] ¹¹.

Trudno powiedzieć, jaki był współautorski udział Jana Józefa Szczepańskiego w powstaniu tego scenariusza, ale narrację filmową zdominowała pierwszoplanowa postać pisarza, Tadeusza Sobańskiego, który jest *porte-parole* Kijowskiego. Film ten jest bowiem – wyjąwszy kilka epizodów – rzeczą autobiograficzną o Andrzejku Kijowskim jako postaci indywidualnej, silnie związanej ze środowiskiem pisarskim. Reżyser Krzysztof Zanussi zadbał nawet o dobór aktora o fizycznym podobieństwie do autora *Kronik Dedala* (w roli Sobańskiego wystąpił Christopher de Lerisson Cazenove). Niemniej

⁹ A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 187.

¹⁰ A. Kijowski, *Polak głową Kościoła Powszechnego*, [w:] *idem, Tropi*, Poznań 1986, s. 15.

¹¹ A. Kijowski, *Notes z lat 1955-1985. Całość*, spisał A.T. Kijowski, [b.r.w.], www.kijowski.pl/ojciec.html, s. 3289 [dostęp: 7.02.2008].

stałym punktem odniesienia dla biografii Sobańskiego jest postać Karola Wojtyły. Z zapisków diarystycznych wynika, że Wanda Kijowska chciała, by jej syn został księdzem; w projekcie scenariusza pojawia się scena prymicji kapłańskich Andrzeja, przyjaciela Tadeusza, o znamienym układzie zdarzeń, opatrzonej równie znamienym komentarzem autorskim: „Tadek przystępuje do niego i otrzymuje błogosławieństwo i przeprosiny. Dlaczego Andrzej został księdzem, wzór osobowy. Jest zafascynowany bardziej Wojtyłą niż własnym ojcem. Porównuje: Wojtyła zawsze wiedział, czego chciał, ojciec nie. Był prawdziwym mężczyzną, prawdziwym ojcem!”¹². Niezwykle to charakterystyczny moment w kreacji „biografii równoległej” i charakterystyczny dla Kijowskiego kierunek twórczego przekształcania rzeczywistości realnej, reinterpretacji własnej biografii.

Podczas audiencji w Watykanie 13 marca 1980 roku w związku z tym filmem Jan Paweł II, zwracając się bezpośrednio do Kijowskiego, powiedział: „straciłem pana z oczu. Pamiętam mamę, ojca, brata, no i pana, takiego studenta... A potem... – powiedziałem tylko: przeniosłem się do Warszawy... Potem – powiedział – czytywałem pana w »Tygodniku« [Powszechnym]. Zawsze czytałem...”¹³. Są to zdania o wartości poznawczej na wagę złota. Przekonują bowiem o istnieniu w „biografii równoległej” trwałej sytuacji spotykania się dwóch osób – na płaszczyźnie literatury. Na stały, *de facto* nigdy niezerwany kontakt, związany ongiś w krakowskim kościele św. Floriana.

Kijowskiego doświadczenie, czyli poznawanie osoby ks. Wojtyły – papieża Jana Pawła, zawiera podane tu cechy: bezpośredniości i pośredniości w gromadzeniu wiedzy o nim, rozeznawania siebie w kontekście osoby nieodmiennie uznawanej za wybitną, zyskiwania (samo)świadomości w świetle osoby mistrza. Ten ważny cytat: „Wszystko, co mówił, było znane i wszystko wydawało się nowe” pozwala przyjąć, że „papieskie” narracje Kijowskiego ukierunkowane są na opis sytuacji poznawczej, którą określają dwa kontrapunktujące szeregi: znane – rozpoznane – przyswojone – spodziewane, a zarazem: (dotąd) nieuświadomione – inne – zaskakujące – nieoczekiwane. Są to słowa kluczowe w Kijowskiego konstituowaniu osoby wikarego – papieża.

4.

Autor *Listopadowego wieczoru* miał niezwykle rozwinięty instynkt wyczulenia na jednostki wybitne, najwybitniejsze. W ich szczupłym gronie umieszczał na przykład Maurycego Mochnackiego czy Józefa Piłsudskiego – ale tak się składa, że o żadnym z nich nie napisał rzeczy obszerniejszej; pozostały one w sferze niezrealizowanych twór-

¹² *Ibidem*, s. 3291.

¹³ A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*, Kraków 1999, s. 96.

czych projektów Dedala¹⁴. Do grona osób wybitnych przynależał ks. Wojtyła „od św. Floriana”. Ten krakowski kościół w biografii Kijowskiego jest miejscem o wyjątkowej wartości, mającym w jego utworach literackich wielorakie przedłużenia. Tam bowiem związał się, jak to sam pisarz określił, „temat św. Floriana”, o niezwykłej trwałości, którego centralną postacią jest przysły papież.

W archiwalnych dokumentach rodziny Kijowskich zachował się odręczny testament matki, Wandy Heleny z Żeglikowskich Kijowskiej (1893-1952), który, adresowany do Andrzeja, brzmi następująco:

Te wszystkie kartki to mój testament[.] Pozdrówcie Ks. Prałata Dr Karola Kozłowskiego naszego duchowego dobrodzieja i podziękujcie wszyscy ode mnie w szczególności[.] Powiedz mu że go za wszystko przepraszam[.] Proszę bardzo o modlitwę przebiegłą. Strzeż się pychy, pycha grzech główn[y.] Ks. Dr Wojtyle za jego ogromną dla mnie [cierpliwość] (mieszka przy ul. Kanoniczej). Zachodź do Niego często [ucz] się jak żyć i powiedz Mu że się za Niego modliłam. Proś Andrzeju Boga o cierpliwość, proś! Do widzenia w niebie. Wasza Matka¹⁵.

Testament ten, zapisany ołówkiem na kartce zeszytowej, ze skreśleniami, z pominięciem pojedynczych słów, oddaje postawę wdzięczności kobiety tragicznie doświadczonej przez chorobę, której ks. Wojtyła był ostatnim spowiednikiem, z którą wiele rozmawiał. To wówczas pod wpływem matki syn antyklerykał zaczyna bacznie przyglądać się młodemu wikaremu, którego już sam wygląd przekraczał jego wyobrażenia o „wspaniałych prałatach” od św. Floriana, „okrywających się fałdzystymi pelerynami i noszących płaskie, szerokie kapelusze”¹⁶. Po latach, kreśląc jego portret, Kijowski nad podziw doskonale zapamiętał, że ks. Wojtyła „[b]ył szczupły, nosił zrudziały берет, kusą sutannę, spod której wystawały nogawki szarych spodni, ręce trzymał zawsze w kieszeniach cienkiego płaszcza, patrzył bystro, chodził szybko”¹⁷. Przypomniane tu szczegóły opisowe wpisują postać młodego wikarego w parafialną codzienność. Choć pozornie zniechęcające, we wspomnieniach zostały przechowane jako wyłącznie pozytywne, wyraziście odróżniające. Budzi zaciekawienie inność tej postaci, jej nietuzinkowa odmienność. Pod wpływem matki Kijowski ukradkiem zaczął chodzić do kościoła, ale tylko po to, by posłuchać kazań „nowego, młodego księdza”. I doznał olśnienia zaskakującą formą przekazu treści religijnych, ewangelicznych. Wojtyła posługiwał się językiem – jak to pisarz ujął:

¹⁴ To jeden z pseudonimów Kijowskiego, którym posługiwał się na łamach „Twórczości” po wydarzeniach z marca 1968 r.

¹⁵ *Papiery rodzinne Andrzeja Kijowskiego*, ArchAK, sygn. 17951/III, s. 125; w cytacie zachowuję pisownię i składnię oryginału, w nawiasach kwadratowych zamieszczając tylko najbardziej niezbędne uzupełnienia słowne i interpunkcyjne. Zacytowany tekst testamentu mógł powstać w roku 1951 lub 1952, gdy ks. Wojtyła, skierowany do pracy naukowej, odszedł z parafii św. Floriana.

¹⁶ A. Kijowski, *Polak głową Kościoła Powszechnego*, s. 15.

¹⁷ *Ibidem*.

dokładnie odpowiadającym moim ówczesnym aspiracjom intelektualnym i mojej literackiej formacji, która powstawała wtedy, nb. pod tym samym wpływem, pod którym powstała formacja jego. Byliśmy wychowankami tego samego seminarium i rozpoznawałem tę wspólność w pewnych konstrukcjach myślowych¹⁸.

Wzorcowy dyskurs humanistyczny, którym na co dzień posługuje się młody kaznodzieja, jest jawnie (i pozytywnie) wartościowany: „Mówił to, co chciałem usłyszeć, a wszystko było zaskakujące. [...] Analizował postać Jezusa, tak jak się na seminarium [Kazimierza Wyki] analizowało postać literacką, ale mówił jako o człowieku żywym”¹⁹. Można by mniemać, że Kijowski dostrzegał przede wszystkim wartości estetyczne Wojtyłowego słowa, jego prostotę. „Jasne były słowa, jasne brzmienie głosu, nawet wymowa głosek była jasna – i jasne spojrzenie, które rzucał z czarno-złotej ambony naszego kościoła”²⁰. I jeszcze takie wspomnieniowe zdanie:

Nie wiem, czy ja go interesowałem jako student polonistyki i potencjalny – „literat” mieszkający w sąsiedztwie – podejrzewam, że tak, bo wiedział o mnie wszystko od mojej Matki. W każdym razie on mnie interesował, on mnie fascynował²¹.

Pod wpływem języka tych właśnie kazań, nazwanego „olśniewająco nowym językiem wiary”, Kijowski – co uświadomił sobie po latach – odszedł od Kościoła „dziecinnej żarliwości”²². A co wybrał? Literaturę, czyli życie „człowieka, który pisze za pieniądze”, sam przed sobą pozostając kimś pełnym zastrzeżeń i męczących wątpliwości religijnych. Jeszcze w styczniu 1978 roku, a zatem w roku wyboru kard. Wojtyły na papieża, stwierdzał: „Należę do tych, którzy krążą wokół Kościoła, nie mogąc zdecydować się ani na wejście, ani na odstąpienie. Wejść do niego ani od niego odstąpić”²³. Sytuacja zawieszenia *pomiędzy*, bolesna dla pisarza o wysokim ideale światopoglądowej jednoznaczności, rzutowała na ujawnianą raz po raz postawę głębokiego uprzedzenia, którą zajmował wobec instytucji kościelnych i osób nimi kierujących, nigdy nie kwestionując dogmatów czy prawd wiary (tu znamienne zdanie: „Jaka była dla mnie lektura ważna? Ewangelia!”²⁴). Ale najlepszą ilustracją pamięci na obecność mistrza, ks. Wojtyły, w świadomości pisarza z tego czasu jest projekt powieści autobiograficznej, której wydarzenia miały być przedstawione nader oryginalnie, bo „z punktu widzenia

¹⁸ *Ibidem*, s. 16.

¹⁹ *Ibidem*, s. 15. Dyskurs humanistyczny, język humanistyczny, „mistycyzm humanistyczny”, teologia humanistyczna pozostają zasadami papieskiego przepowiadania, w którym doskonale „równoważy się [...] pierwiastek boski z pierwiastkiem ludzkim, mistyczny z humanistycznym” (A. Kijowski, „*Jak młodość orłów...*”, [w:] *idem*, *Tropy*, s. 48-49).

²⁰ A. Kijowski, *Polak głową Kościoła Powszechnego*, s. 16.

²¹ A. Kijowski, *Notes z lat 1955-1985*, s. 3444-3445.

²² A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*, s. 102-103 [list do ks. A. Bardeckiego pod datą 7.04.1980].

²³ *Ibidem*, s. 5 [zapis z 10.01.1978].

²⁴ A. Kijowski, *Dziennik 1955-1969*, Kraków 1998, s. 262 [zapis z 21.06.1967].

wikarego – kogoś takiego jak X.S. [ks. Józef Sadzik], a raczej już kogoś takiego jak Karol Wojtyła”²⁵. Powrócił więc w twórczości Kijowskiego „temat św. Floriana”. Mistrz nadal oddziaływał, pozostając kryterium życia, kryterium prawdy i „po prostu kryterium świętości”²⁶.

5.

Wstrząsem był dla pisarza wynik rzymskiego konklawe z 1978 roku. Notował nieco chaotycznie, ale z dziecięcym niemal uniesieniem, z nieskrywaną radością:

Papież.

Jeszcze nie mogę ochłonąć po tym, co się stało w dniu 16 października.

[...]

Chyba nigdy nie byłem tak szczęśliwy.

To znaczy wiedziałem, że jestem szczęśliwy, a czułem się fatalnie.

[...]

Głowa pęka z bólu i od nadmiaru wrażeń, myśli, przypomnień, wspomnień. Coś się zamknęło, coś się otwarło²⁷.

Stwierdzenia te podyktowała bodaj nie retoryczna przesada diarysty, na sposób literacki hiperbolizującego własne stany psychiczne, tylko autentyczna szczerść. Być może z gorączkowej medytacji nad tym wydarzeniem zrodziły się owe niewysłane, bo naprędce ułożone gratulacje po wyborze papieża, piękny, wzruszający tekst, stanowiący przejmujące świadectwo człowieka, który dzięki tak szczególnym okolicznościom wraca do początków, do źródeł własnej biografii. W tekście tym ani śladu mentalności kogoś, kto, mimo że ponaglany przez matkę, tak lekkomyślnie zrezygnował z rozmów z wikarym „od św. Floriana”, bo z młodzieńczą pewnością siebie wybrał karierę literacką. Kijowski pisał:

Ojczy Świąty,

przed laty, u Świętego Floriana w Krakowie, okazałeś wiele serca mojej chorej Matce. Obyś tyle dobrego zdołał zrobić dla Kościoła Powszechnego i dla całej ludzkości, ile zrobiłeś kiedyś dla bardzo nieszczęśliwej kobiety, którą umocniłeś i pocieszyłeś.

Życzę Ci tego z głębi duszy²⁸.

²⁵ A. Kijowski, *Notes z lat 1955-1985*, s. 2363 [zapis z 2.05.1975].

²⁶ *Ibidem*, s. 3289-3290.

²⁷ A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*, s. 50-51 [zapis z 28.10.1978].

²⁸ A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*, s. 52-53 [tekst gratulacji redaktorzy tomu zamieścili pod datą z 10.12.1978, z informacją: „Pisane we wkładce notesu”, ale tekst ten treściowo najwyraźniej przynależy do zapisków wcześniejszych, tj. z 28.10.1978].

Starym zwyczajem Kijowski wraca do rozmyślań nad biografią i osobowością Jana Pawła II, a zapoznawszy się z kalendarium jego życia z zaskoczeniem, ale i z najgłębszym przekonaniem formułuje następujący komentarz: „Ten człowiek jest jeszcze bogatszy i jeszcze ciekawszy, niż myślałem, i wszystko wskazuje na to, że po prostu nie byłem godny spotkania z nim, i nadal nie jestem”²⁹.

Ostatnie zdanie może nawiązywać do „okropnej sceny”³⁰ z czasów św. Floriana, do przypadkowego spotkania na ulicy, gdy

[on] zobaczywszy mnie, zwolnił kroku, prawie przystanął i patrzył. Czekał. Mi-
 nąłem go, ocierając się prawie o ramię bez słowa, bez gestu [...]. Wcisnąłem ręce
 głębiej w kieszenie i wytrzymałem jasny, pytający wzrok. Było mi gorąco, jak-
 bym przez ogień przelazł³¹.

Jest to zapis szczególnej sytuacji, momentu szczególnego, bo gwałtownego, choć milczącego, dialogu. I Kijowski bez wahania – w imię gorzkiej prawdy o sobie samym, „zawodowym literacie”, „funkcjonariuszu konwencji kulturalnej”³² – tę pełną dramatyzmu scenę, jako świadectwo brutalnego wręcz odrzucenia gestu ks. Wojtyły, upublicznił w swoim pierwszym „papieskim” szkicu z listopada 1978 roku.

Znamienne jest, że po wyborze Jana Pawła II pisarz, głęboko wchodząc w rzeczywistość wiary, sięga po tematy religijne, po publicystykę religijną. Sens własnego pisarskiego życia upatruje teraz w „służeniu większej rzeczy”, rozumie, że rzeczą „największą” jest badanie znaków Bożych w naturze i historii³³, dążenie do poznania tajemnicy Boga prawdy, dobra i piękna, bo taki jest przede wszystkim sens takich tekstów, jak *Kultura miejscem spotkania Boga i człowieka*, *Kultura jest wiarą* czy *Religia i literatura*. Coraz śmieiej występuje też „po różnych kościołach” z prelekcjami, komentując pierwsze encykliki papieskie, *Redemptor hominis* i *Dives in misericordia*. Wypowiedź na temat pierwszej z nich opatrzył tytułem z wyraźną aluzją biblijną: „*Jak młodość orłów...*”³⁴. W szkicu tym określił się jako „wychowanek Kościoła przymusowego”, by w posłudze Jana Pawła II zobaczyć Kościół nowy, „młody, dynamiczny, jednoczący całą ludzkość i skupiający jej nadzieję”, skupiony na osobie Jezusa Chrystusa, wokół „niezmiennego ośrodka, jakim jest przymierze Boga z człowiekiem”³⁵.

I nie jest przypadkiem, że biografię duchową Kijowskiego zamknął jeden z jego najważniejszych tekstów, esej być może treściowo najbogatszy spośród wszystkiego, co napisał. Esei ten jest niczym ostatni tom w Dedalowej „bibliotece autobiografii du-

²⁹ A. Kijowski, *Notes z lat 1955-1985*, s. 3257.

³⁰ *Ibidem*, s. 3445.

³¹ A. Kijowski, *Polak głową Kościoła Powszechnego*, s. 16.

³² A. Kijowski, *Dopiski do „Wyznań” św. Augustyna*, [w:] *idem*, *Tropy*, s. 158.

³³ *Ibidem*, s. 162.

³⁴ Por. ps. 103,5b; pierwodruk tego szkicu: „*W drodze*” 1979, nr 7, s. 4-12.

³⁵ A. Kijowski, „*Jak młodość orłów...*”, [w:] *idem*, *Tropy*, s. 41-42.

chowej”, by przypomnieć celną formułę Małgorzaty Czermińskiej, tom najdojrzalszy, rekapitulujący całość biografii twórczej pisarza. Mowa o szkicu *Dopiski do „Wyznań” św. Augustyna*, który trzeba zaliczyć do literatury „intymistyczno-wspomnieniowej”³⁶. W tym właśnie szkicu można odnaleźć bodaj najpełniejszą odpowiedź na „jasny, pytający wzrok” wikarego od św. Floriana. Jest to odpowiedź dana po latach, „wzmocniona przez różnicę czasu”³⁷, po części złożona z autokomentarzy do własnych wcześniejszych publikacji, do własnej drogi życiowej, własnych wyborów. A oto kilka przykładów owych danych po czasie odpowiedzi: „wiara jest lekarstwem. [...] Wiara przywraca życie duszy. Albowiem dusza żyje, gdy doznaje radości. Radość jest życiem duszy. Radość jest obwieszczeniem aktu poznawczego. W radości poznajemy Boga”³⁸. Warto zaznaczyć, że w *Dzienniku* Kijowskiego kilkakrotnie, już od roku 1961, pojawiają się notatki z sugestią zabrania się do lektury *Wyznań* św. Augustyna, ale pracę nad *Dopiskami...* (i lekturę *Wyznań*, autorstwa „jednego z najinteligentniejszych ludzi, jakich nosiła ziemia”³⁹) Kijowski rozpoczął dopiero w połowie roku 1979, a zatem w klimacie wizyty papieskiej w Polsce z czerwca tegoż roku, zaś pierwszą redakcją tego szkicu należy wiązać z rokiem 1980. Z całą pewnością rodowód tego eseju (i trop Augustyński w pisarstwie Kijowskiego) sięga czasów św. Floriana, co Kijowski dowiódł w liście do ks. Andrzeja Bardeckiego.

[Matka] Przyszła kiedyś od spowiedzi i spytała mnie, co to znaczy – „dziecko wielu łez”. Odpowiedziałem, że nie wiem [...]. Ksiądz Wojtyła powiedział jej przy spowiedzi: obserwowałem pani syna i pomyślałem sobie, że to jest dziecko wielu łez. Dopiero teraz niedawno czytając *Wyznania* św. Augustyna, znalazłem to powiedzenie. To powiedział św. Ambroży Monice, kiedy ona się skarżyła na to, że syn zszedł na złe drogi...⁴⁰ [...] Przez lata całe myślałem o spotkaniu z Nim [czyli z Wojtyłą], o rozmowie, o opowiedzeniu Mu tego mojego tematu, tematu św. Floriana [...]⁴¹.

Temat ten powrócił już po śmierci pisarza⁴², gdy tom *Tropów*, opublikowany przez dominikańskie wydawnictwo „W drodze”, Kazimiera Kijowska wysłała do Watykanu, ofiarowując tę książkę papieżowi Janowi Pawłowi II, „który dla śp. Męża mego był jeszcze w Krakowie u św. Floriana owym szczególnym Znakiem w twórczym kształtowa-

³⁶ R. Nycz, *op. cit.*, s. 42.

³⁷ M. Czermińska, *op. cit.*, s. 100.

³⁸ A. Kijowski, *Dopiski do „Wyznań” św. Augustyna*, s. 147.

³⁹ *Ibidem*, s. 164.

⁴⁰ Mowa o następującym fragmencie: „Moja matka prosiła go [św. Ambrożego], by zechciał ze mną porozmawiać i odeprzeć moje błędy: wybić mi z głowy złe przekonania, a zaszczepić poglądy właściwe. [...] Nadal płacząc, błagała go, by zachciał się ze mną spotkać i podyskutować. W końcu, już zniecierpliwiony rzekł: »Zostaw mnie, idź w pokoju. Nie może się to stać, żeby syn takich łez miał zginąć«” (Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1987, księga trzecia, ustęp 12, s. 61).

⁴¹ A. Kijowski, *Dziennik 1978-1985*, s. 102-103 [zapis z 7.04.1980].

⁴² A. Kijowski zmarł 29 czerwca 1985 r. w Warszawie.

niu się jego rozumu i serca”, jak napisała do ks. prał. Stanisława Dziwisza. Odpowiedź z Watykanu z 15 kwietnia 1987 roku z własnoręcznym podpisem papieża przyniosła następujące zdania:

Bardzo jestem wdzięczny za ofiarowaną mi książkę *Tropy*, która zawiera przemyslenia i eseje religijne śp. Męża Pani, Andrzeja. Przez całe swe życie szukał śladów Boga. Ufam, że Bóg, który także siedł z Nim przez to życie, w swym wielkim miłosierdziu czekał na Niego u kresu drogi, w pełni chwały⁴³.

6.

Spotkanie z ks. Karolem Wojtyłą – Janem Pawłem II było osobistym wielkim doświadczeniem Andrzeja Kijowskiego, jednym z jego najistotniejszych doświadczeń duchowych, tych, które przenikają „świadomość i pamięć osoby”⁴⁴. Rozwój twórczości pisarza, poświęcony obfitością jego tekstów, jego wierność wobec mistrza, zdają się odpowiadać myślom wyrażonym we wstępie do *Osoby i czynu*, że „doświadczenie człowieka” jest „wielkim procesem poznawczym” i że „Jest to najbogatsze z doświadczeń, jakimi dysponuje człowiek, a równocześnie najbardziej złożone”⁴⁵.

ANDRZEJ KIJOWSKI ON KAROL WOJTYŁA-JOHN PAUL II: A TEXTUAL PICTURE OF THE PERSON'S EXPERIENCE

Summary

This article reconstructs the textual image of the person of Karol Wojtyła-John Paul II. An analysis of Andrzej Kijowski's texts is made through a category that is important for the philosophical thought of Wojtyła, i.e. the experience of the person, one's own "self" and another man.

⁴³ Obydwa cytaty z *Korespondencji Kazimierzy Kijowskiej*, ArchAK, sygn. 18034/II, s. 418 i 422.

⁴⁴ Określenie M. Czerwińskiej, *op. cit.*, s. 114.

⁴⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 5; https://jozefbizon.files.wordpress.com/2013/02/osoba_i_czyn-karol_wojtyla_wydanie_i_1969_r1.pdf [dostęp: 18.03.2017].